

wykonywanej praktyki, którą bym sformułował: do zakresu wykonywania praktyki zawodowej technika należy:

a) funkcje wykonawcze (rysunkowe) w zakresie sporządzania zdjęć, pomiarów, projektów i kosztorysów pod kierownictwem inżynierów,

b) funkcje wykonawcze przy kierowaniu i zarządzie robót budowlanych, konstrukcyjnych, laboratoryjnych, gospodarczo-lasowych i t. p. pod kierownictwem inżynierów.

c) prowadzenie budów, warsztatów, fabryk, kopalń i t. p. przedsięwzięć o charakterze przedsiębiorstw, o ile odnośna ustawa przemysłowa lub górnicza nie żąda kierownictwa inżyniera.

Egzekutywę w kierunku ochrony tytułu i zakresie wykonywania ma wykonywać Izba Inżynierska — do której jednak indywidualnie nie mogą należeć, jedynie do Wydziału Okręgowej Izby Inżynierskiej delegują — jednego delegata z głosem doradczym jako łącznika. Dla ochrony swoich interesów zawodowych łączą się w związki zawodowe.

Trzecia kategoria pracowników technicznych są to, majstrowie rozmaitych zawodów. Ci powinni być zrzeszeni w Izbach Rzemieślniczych, dla których ustawa musi być opracowana. Po za tem ustawa ta musi przewidywać możliwość dla majstrów uzyskania tytułu technika w podobny sposób jak ustawa o tytule Inżyniera przewiduje możliwość uzyskania przez techników tytułu inżyniera.

Wreszcie czwartą kategorię pracowników stanowią robotnicy. Ci powinni być zrzeszeni w Izbach robotniczych, przyczem musi być przewidziane możliwość uzyskania przez robotnika tytułu majstra.

W ten sposób całość kształt pracy technicznej był by ujęty w organizacji, która by umożliwiła odpowiednią reglamentację tej pracy. Ustawę o Izbach Inżynierskich uważam za pierwsze ogniwo tej całej organizacji.

CZY POTRZEBNE SĄ NAM IZBY INŻYNIERSKIE?

(streszczenie referatu p. prof. Radziszewskiego, wygłoszonego dnia 6.II.25 w Stowarzyszeniu Techn. Pol. w Warszawie).

Prelegent po streszczeniu w kilku zdaniach historii powstania instytucji inżynierów przysięgłych i powstania Izb Inżynierskich w b. państwie Austro-Węgierskim i Izby Inżynierskiej we Lwowie, zaznaczył różnice poglądów kolegów z trzech zaborów na temat wprowadzenia w życie Izb Inżynierskich. Koledzy z b. zaboru austriackiego uważają powstanie Izb za konieczne. Koledzy z b. zaboru pruskiego uważają Izb Inżynierskie za niepotrzebne, pozostawiając opiekę i kontrolę nad pełnieniem czynności inżyniera, władzom rządowym, a koledzy z b. zaboru rosyjskiego w przeważnej liczbie uważają powstanie Izb Inżynierskich za krępujące i szkodliwe. Następnie prelegent streścił projekt Ustawy o Izbach Inżynierskich, skreślony przez Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie i projekt prof. J. Krauzego z Krakowa, które mają być tematem do

dyskusji na Zjeździe Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych w kwietniu r. b.

Następnie prelegent, przystępując do oceny projektów Ustawy, zapytuje, jaki jest właściwie cel zamierzonych Izb Inżynierskich. Podług projektów Ustawy ma to być dbałość o sumienne i prawidłowe wykonywanie czynności inżynierskich, reprezentowanie i strzeżenie interesów inżynierów, utrzymywanie godności ich stanu i wykonywanie nad inżynierami nadzoru dyscyplinarnego, w rzeczywistości zaś sprowadzi się do obrony zawodowych interesów grupy ludzi, mających za sobą formalne prawo (tytuł akademicki) z krzywdą dla innych jednostek technicznych, które dzięki swoim umiejętnościom i doświadczeniu, nie mając dyplomów akademickich, będą usunięte od pożytecznej dla społeczeństwa pracy. Dopuszczenie techników, nazwijmy ich II kategorii, do pewnych czynności technicznych, jako pomocników inżynierów, wprowadzi zamęt w stosunkach technicznych z powodu trudności wyraźnego podziału tych spraw. Ochrona interesów inżynierów dyplomowanych przy pomocy projektowanej Ustawy, będzie jednocześnie ochroną miernot, które zachęcane tą ochroną zaczną napływać do Politechnik. Otrzymamy więc jako skutek projektowanej Ustawy, zapędzanie do stanu inżynierskiego bardzo wielu niepowołanych. Co spowoduje przepięnienie wyższych uczelni (co już dzisiaj się odczuwa), obniżenie poziomu nauki tem wywołane, a w następstwie i obniżenie techniki polskiej. Jako dalsze konsekwencje projektowanej Ustawy należy przewidzieć rozwój pieniactwa i donosicielstwa, bez żadnego pożytku dla społeczeństwa. W istnieniu projektowanych Izb Inżynierskich obawiamy się utworzenia się kastowości, której do dziś dnia technika nie zaznaje, w przeciwieństwie do niektórych innych zawodów wywołanych. Protekcjonalizm znajdzie obszerne pole zastosowania.

Czy potrzebne są Izby Inżynierskie? Instytucje państwowe, samorządowe, prywatne, jak i poszczególne osoby fizyczne, potrzebując odpowiednich jednostek do pracy technicznej, będąc świadome odpowiedzialności za złe użycie środków, przez nieumiejętne wykonanie robót technicznych, z większą starannością i większym pożytkiem dla kraju dokonają wyboru odpowiedniej siły technicznej, niż to będzie w stanie zrobić Izba Inżynierska, posiadająca w swoim łonie wszystkich inżynierów dyplomowanych, mniej lub więcej odpowiednich. Należy tylko dążyć aby złe wykonanie roboty pociągało za sobą odpowiedzialność moralną i materialną zarówno bezpośredniego wykonawcy, jak i pracodawcy. W takim rozumieniu rzeczy, ograniczenie jakiegokolwiek w czynnościach nie inżynierów dyplomowanych, wydaje się nie tylko zbędnym, ale, ze względu na dobro kraju, szkodliwym. Uwzględnić należy też tutaj, że tylko konkurencja uczciwa może dać dobre wyniki, w przeciwieństwie do uprzywilejowania grupy, choćby nawet większej, ludzi, co wywołać musi niezadowolenie, gorycz i zdenerwowanie w tych grupach ludzi, które z racji formalnej zostały usunięte poza grono

uprzywilejowane. Wydawałoby się, że, jeżeli mówić o grupie ludzi, którym nadaneby były specjalne przywileje, to byłiby to tak zwani inżynierowie przysięgli różnych specjalności, którzyby mieli określone i ograniczone rodzaje zajęć charakteru urzędowego, wymagane w stosunkach państwowych, jako to: sporządzanie odpisów, odrysów, tłumaczeń, planów, wykonywanie prób, ekspertyz, badań, ocen. Wszystkie te czynności dokonane przez przysięgłych inżynierów, winny się cieszyć powagą urzędową. Poza tem wszystkim inne czynności techniczne powinny być zostawione dla wszystkich jednostek odpowiednio uzdolnionych i praktycznie przygotowanych. Wybór ich winien być pozostawiony stronom zainteresowanym, które za zły wybór będą materialnie, a w razie potrzeby i moralnie odpowiedzialne.

Projekt ustawy przewiduje, że prace inżynierskie o charakterze publicznym będą mogły być wykonywane tylko przez inżynierów autoryzowanych, przez co ma być usunięta potrzeba ingerencji urzędów dla tych robót. Nie wydaje nam się słusznem, aby te czynności inżynierów autoryzowanych nie miały być kontrolowane, czy też uzgadniane z ogólną potrzebą lub polityką budowlaną w danej miejscowości, czy też w danym dziale robót technicznych.

Prelegent zaznacza opinię prof. Krauzego, co do różnych kategorii sił technicznych, nie posiadających akademickiego wykształcenia. Przedewszystkiem należałoby zgodnie z tą opinią dać możliwość jednostkom pracowitym i zdolnym, mimo braku formalnych studiów, lecz po wykazaniu się posiadaniem odpowiednich umiejętności i wiadomości uzyskiwać wyższy stopień. Technik z wykształceniem średnim winien mieć możliwość uzyskania tytułu inżyniera. Tego rodzaju umożliwienie przechodzenia z niższej kategorii pracowników technicznych do wyższej po 1) skieruje adeptów wiedzy i pracy technicznej na stopień odpowiadający ich uzdolnieniom, 2) wstrzyma szkodliwe wysuwanie się ponad siły i możliwość na stopień niedostępny, 3) uczyni pracę techniczną przyjemniejszą, gdyż wedle sił i zdolności spełnianą, 4) zmniejszy liczby wykolejenców i mało-kontentów, wreszcie 5) pozwoli wysunąć się na powierzenie jednostkom zdolnym, które obecnie przeważnie marnieją.

Ten ostatni wzgląd zasługuje na uwagę z racji, że w sferach mało zamożnych nieraz kryją się wielkie zdolności. Propozycja prof. Krauzego, aby poszczególne grupy techniczne o różnych poziomach wykształcenia tworzyły odrębne zrzeszenia, na wzór Izby Inżynierskich, nie wydaje się słuszną. Na podstawie powyższych uwag prelegent zgłasza wniosek, że Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie nie widzi potrzeby stworzenia Izby Inżynierskich, do których należałoby tylko inżynierowie z akademickim wykształceniem i której członkowie jedynie mieliby prawo do wykonywania praktyki inżynierskiej zawodowej i uważa raczej za szkodliwe powstanie takich Izby. Do pomyslenia wydaje się powstanie inżynierów przysięgłych z kompetencjami wyraźnie zaznaczonemi

Po dyskusji Zebranie jednogłośnie przychyliło się do powyższego

wniosku i zwraca się do swoich delegatów na Zjazd Stałej Delegacji P. Z. T., aby skłonić kolegów-delegatów innych Zrzeszeń do zaniechania myśli tworzenia Izb Inżynierskich.

[174 + 62]

O etycznych obowiązkach techników.

Przemówienie arch. Ł. Wolskiego, wygłoszone z ramienia K.I.D.I.R., na posiedzeniu delegacji Kół i Wydziałów, odbytem łącznie z Radą Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie:

Kilkunastoletnia praktyka Koła Inżynierów i Doradców i Inżynierów Rzeczoznawców, oparta na zasadach czystych rąk, niezależności sądu, stosowanie wiedzy technicznej bez nieprzyzwoitego wyłapywania robót, przy wypowiedaniu się tylko w tych kwestjach, w których czujemy się specjalistami — wykazała, że można pracować z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa, stosując nawet skrupulatnie prawa etyki koleżeńskiej i zawodowej. W każdym z członków KIDIR'u tkwi przeświadczenie, że etyka i fachowość winny cechować każdego technika, członka naszego stowarzyszenia.

Czasy wojny i powojenne wykoleiły zupełnie ludzi — i to nie tylko najślabszych. Wypada zastanowić się, czy nie czas już zrewidować nasze wzajemne stosunki i zacząć więcej wymagać od całego zespołu świata technicznego.

Państwowość powołała wiele sił technicznych do współpracy.

Powstaje nowe zagadnienie — jak technik winien się zachowywać na urzędzie. Pragnąc zrealizować powyższe zagadnienie, stawiam wniosek, by każde z kół przejrzało lub stworzyło swe kodeksy etyczne, a reprezentujące wszystkie koła nazewnątrz Stowarzyszenia Techników, by mogło stworzyć ogólny kodeks etyczny, obowiązujący wszystkich swych członków.

Spółczeństwo winno znać gwarancje, jakich ma prawo się spodziewać od świata technicznego.

[016+ 62(05)]

Jaka biblijografja jest nam niezbędna?

inż. Stanisław Rodowicz.

Wiemy wszyscy dobrze, że najnowsze zdobycze wiedzy o ile one nie są tajemnicą swego twórcy, przedewszystkiem znajdują odbicie w piśmiennictwie perjodycznym, a z czasem dzięki kompilatorom trafiają w tem czy innym oświetleniu do dzieł traktujących wybraną dziedzinę nauki.

To też każdy z nas dobrze odczuwa brak takiej biblijografji, któraby nam zaoszczędziła nie tylko trudu wyszukania, ale umożliwiła znalezienie tych myśli umieszczanych nie tylko w polskich pismach perjodycznych, ale i we wszystkich perjodykach zagranicznych.